

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRZYNUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Procesu brzeskiego dzień drugi.

W atmosferze wielkiego napięcia.

WARSZAWA, 28-go 10. (Tel. wł.). Wczorajsze pisma popołudniowe zostały skonfiskowane za dosłowne podanie o-
brony tow. pos. Liebermana.

Mowa tow. Liebermana wywołała o-
gromne wrażenie. W czasie przerwy do
tow. Liebermana podchodzili adwokaci,
dziennikarze i publiczność, składając mu
serdeczną życzenia.

Tow. Dubois w znakomitej obronie,
pełnej dużej cywilnej odwagi, zaatakował
osobę prokuratora i min. spraw. Micha-
łowskiego.

— Pan prokurator może się śmiać —
wywodził tow. Dubois — wtedy, kiedy
się mówi na tej sali o Brześciu, kiedy
my mówimy o tem, ale jest to poniżej

kultury śmiać się wtedy, gdy mówi o
tem taki człowiek, jakim jest Herman Lie-
berman. Historyczna wartość p. proku-
ratora i Hermana Liebermana jest nie-
współmierna.

Lieberman zawsze zostanie indywi-
dualnością, podczas gdy pan, panie pro-
kuratorze do historii nie przejdzie.

W sali szczerze wypełnionej panuje
duże napięcie.

Oskarżenia nie mogli pominąć sprawy
Brześcia, nie mogli nie mówić o are-
sztowaniu i sposobie obchodzenia się z
nimi. Mimo, że przewodniczący sądu prze-
rywał kiedy mówiono o Brześciu, jednak
widma Brześcia nie uda się wypędzić z
tej sali.

Zeznania tow. posła Hermana Liebermana.

WARSZAWA, 28-go 10. (Tel. wł.). W drugim dniu procesu zeznawał ja-
ko pierwszy tow. pos. Herman Lieberman.

Na wstępie przewodniczący objaśnia
go, o co jest oskarżony i zapytuje, czy po-
czuwa się do winy.

Tow. pos. Lieberman: Do winy się
nie poczuwam, nie jest prawdą, że przygo-
towałem zamach, rewolucję i że chcia-
łem obalić rząd p. Piłsudskiego przemocą,
natomiast prawdą jest,

że chciałem ten rząd obalić i chcę go
obalić.

Ale jako parlamentarzysta chciałem to
uczynić w drodze parlamentarnej, t. j.

w ten sposób, że ostatnie słowo należy
do Pana Prezydenta Rzpltej przez rozwią-
zanie Sejmu.

Akt oskarżenia mówi o spisku, o bo-
jówkach i t. d.

Ci panowie, którzy ułożyli referat w
Ministerstwie Spraw Wewn. i na podsta-
wie jego składali zeznania w śledztwie,
złożyli temsamem

dowód absolutnej nieznajomości ideologii
P. P. S.

Praca w PPS obliczona jest na oddzia-
ływanie intelektualne na masy, realizuje
swoją program przez konstytucyjne uswia-
damanie mas.

Nauka uczy, że żadna rewolucja sztu-
cznie się nie udaje. Powodzenie socjalizmu

to rewolucja spontaniczna

oparta na wielkim powodzeniu wewnętr-
znym, a tymczasem przewiduje się, że or-
ganizujemy rewolucję jednym tchem, że
konspirujemy, że chcemy coś wskórać w
drodze spisku. Spisek to działanie jedno-
stek, rewolucję zaś robią masy, a masy
nie działają nigdy w drodze spisku. Wo-
bec olbrzymich przemian, jakie zachodzą
w świecie, wobec tego, że partje muszą
przystąpić do rozwiązania wielkich pro-
blemów gospodarczych,

byłoby śmieszem przypuszczać o po-
dobnej konspiracji.

Mówi się, że wykorzystujemy każdą
chwilę dla pogłębienia akcji, gdy zauwa-
żyliśmy rozbrat panujący między intere-
sem partji, a działaniem marsz. Piłsud-
skiego. Węć to

marszałek Piłsudski przemawia językiem
aniołów,
a nasza partja językiem przestępców.

Zebrał się nowy sejm. Jaką drogą przy-
szedł ten sejm do władzy?

Wybory odbyły się drogą terronu, korupcji i
oszustw.

Jak głosi specjalne sprawozdanie sejmowe, zło-
żone w sprawie wyborów komisji administra-
cyjnej a jednak opozycja zdobyła większość.
Jak zachowywaliśmy się wobec tego rządu?
Przedewszystkiem uchwaliliśmy prowizorium
budżetowe uchwaliliśmy kredyt w sumie 53
milionów na inwestycje. Uchwaliliśmy wreszcie
budżet w czasie o miesiąc szybszym, aniżeli
to jest przewidywane. Mimo to jednak sejm zo-
stał rozwiązany. To się stało po zamknięciu
sesji. P. m. Piłsudski podał się do dymisji z
wielkim huktem i uważał za konieczne wytłu-
maczyć, co go do tego skłoniło. W udzielonym
wywiadzie mówi:

Gdybym nie walczył ze sobą, byłbym panów
posłów bezustanku.

Dlaczego p. m. Piłsudski w ten sposób mówi
o sejmie? Dlatego, że posłowie mówią, że
nie gorszyli tem, jeżeli przemawia sędzia, ka-
pitan i t. d., dlatego więc gorszy się p. m.
Piłsudski, jeżeli przemawia posel skoro to jest
jego parlamentarnym obowiązkiem?

Następnie tow. Lieberman mówi o przekro-

czeniu budżetowych rządu, które wyszły na
jaw na drugiej sesji sejmowej, a których nie
chciano legalizować. Nawet ówczesny premier
Bartel — mówił oskarżony — domagał się le-
galizacji której p. m. Piłsudski nie chciał, tłu-
macząc że poprzedni sejm był podły, obecny
zaś jest głupi.

Mustało w tych warunkach dojść do
Trybunału Stanu.

Jednakowoż podczas tego procesu mówiono
o wszystkim, tylko nie o istocie sprawy.

Po procesie przed Trybunałem Stanu
otrzymaliśmy zaproszenie, aby zejść się
prywatnie z premierem i p. marsz. Pił-
sudskim. Wtedy dopiero ujawniło się po-
raz pierwszy ścisłe porozumienie stron-
nictwa opozycji. Rozpoczęła ona przemy-
śliwać nad

skoordynowaniem obrony praw na-
rodu, jego honoru i Sejmu.

Wówczas to stronnictwa opozycji uchwa-
liły jednogłośnie za zaproszenie odpo-
wiedzieć: jeżeli rząd chce mówić o spra-
wach państwowych, niech zwoła Sejm,
na konwenietyk prywatne nie chodzą.

Później zwołano Sejm. Sądził się, że
poto, aby mówić na nim o kryzysie, o kłę-
sce gospodarczej, jaka czeka państwo, o
potrzebach ludności. Było to 30 paź-
dziernika 1929. Ja osobiście nie mogłem
się dostać do sali sejmowej, bo drzwi były
zatarasowane przez liczną grupę oficerów.
Poszedłem wtedy przez przedsionek tyl-
nem wejściem. Zająście zlikwidowane zo-
stało dzięki mężnej postawie ówczesnego
marszałka Sejmu p. Daszyńskiego. Zrozumieliśmy, że idzie walka nie tylko o pra-
wo, ale i o życie.

Ja osobiście byłem ostrzegany dnia 31
października przez poważną osobistość z
obozu rządowego,

żeby nie przychodził do Sejmu w
tym dniu, ponieważ życiu mojemu
zagroziłaby niebezpieczeństwo.

Jeżeli akt oskarżenia mówi o składzie re-
wolwerów w Sejmie, to powiem, że na-
daremnie szukałem dla siebie rewolweru,
bo chciałem drogo sprzedać swoje życie.
Potem przyszło

obalenie Sejmu,

który tak spokojnie przypatrywał się wy-
padkom. 6-go grudnia ustąpił rząd p.
Switalskiego. P. Prezydent zaczął konfe-
rować z przywódcami opozycji. Pytano
się nas, czego żądamy. Odpowiedź nasza
brzmiała:

Uszanowania prawa i pracy nad środ-
kami zaradczymi przeciwko kłęsce kry-
zysu.

Ci posłowie, którzy mieli być bici i ko-
pani, oświadczyli, że niczego dla siebie
nie żądają.

Komisja sejmowa wybrała mnie refe-
rentem dla spraw zajęcia z oficerami w
Sejmie i przeprowadzone zostało śledztwo
pod przew. pos. Czetwertyńskiego. Zło-
żyłem Sejmowi sprawozdanie z wyniku
dochodzenia, które jest urzędowym doku-
mentem. Przesłuchiwałem świadków bez
partyjnych i okazało się, że oficerowie
rozkwaterowali się w Sejmie i przeby-
wali tam od godz. 4 do 8 wieczorem, a
ustąpili dopiero wtedy gdy przyszedł ko-
mendant miasta. W kilka dni po wypadku
p. marsz. Piłsudski podał w „Gazecie
Polskiej”, że oficerowie mieli czekać jego
rozkazów. A tymczasem sytuacja była fa-
talnie podobną do wypadków na trzecim
moście...

Gdy przyszedł rząd prof. Bartla opo-
zycja wzięła na siebie pracę nad budżet-
tem. Zdradzie kompromitująca tajemnice,
żeśmy go popierali. Sanacja uchylała się
od wszelkich prac widocznie dlatego, że
p. Bartel jest kapitanem a nie pułkowni-

kiem. Pracowaliśmy dzień i noc nad bu-
dżetem.

U dołu była nędza, a my nie chcie-
liśmy iść do rewolucji czy spisku.

Żywiliśmy nadzieję, że dobro Polski wy-
maga wspólnej pracy, a nie obelg pod
adresem najwyższego czynnika w pań-
stwie, Sejmu — który winien przez wszyst-
kich być uszanowany. Gdy rząd p. Bartla
ustąpił, przyszedł rząd p. marsz. Szy-
mańskiego. Zwrócił się najpierw do opo-
zycji z zapytaniem jaki będzie stosunek
opozycji do nowego rządu, jakie są pla-
ny opozycji. I opozycja, ten „rewolucyjny
Centrolew”, ta komisja, w której scho-
dziły się wszelkie sprężyny rewolucyjne,
zebrała się i uchwaliła złożyć deklarację,
że niczego nie wymaga, jak tylko

zmiany systemu rządzenia i ustalenia
zasady, że rewizja konstytucji odbę-
dzie się tylko w drodze legalnej z po-
minięciem wszystkich innych dróg, da-
lej uniezależnienia sądownictwa, ad-
ministracji państwowej i wojska z pod-
władztwem jakichkolwiek, następnie u-
krócenia samowoli administracji, —
wstrzymania subsydjów na cele par-
tyjne, oraz zwalczania kryzysu.

Sfery miarodajne przeszły do porządku
dziennej nad tymi postulatami. Został
mianowany inny rząd.

Rząd p. Ślawnika, który wobec wzma-
gającego się kryzysu i bezrobocia stał
bezczylnie i ani palcem nie kiwnął, aby
coś zrobić dla mas pracowniczych, po-
grążonych w nędzy. Wtedy postanowili-
śmy zwrócić się do p. Prezydenta i ża-
dać zwołania sesji nadzwyczajnej.

To, co się potem stało było rozpa-
czliwie bolesne i mogło zachwiać w
każdym bezstronnym człowieku wiarę i
nadzieję do „tam na górze”. Sejm o-
twarty został, a tego samego dnia sesja
odroczonej została na dni 30, a później
po miesiącu dekretem zamknięto sesję,
która się wcale nie rozpoczęła. Dokument
ten podpisał p. Prezydent Rzpltej. Ogarnęło
nas wszystkich przerażenie. Postano-
wiliśmy powołać lud na ulicę. Postano-
wiliśmy powiedzieć ludowi jak traktu-
je się jego przedstawicielstwo. Tak jest.
Ale nie trzeba tego rozumieć tak, jak to
podaje akt oskarżenia.

W dalszym ciągu swego przemówie-
nia tow. Lieberman wyjaśnia, jakie znacze-
nie miało powiedzenie o wyjściu ludu na
ulicę. Jako przykład przytacza Anglię, —
gdzie przed kilku dniami

60.000 robotników demonstrowało na
ulicy,

a potem spokojnie rozeszło się do domu.
Kongres krakowski był takim „wyjściem
na ulicę”.

Omawiając rezolucję kongresu krako-
wskiego, analizuje tow. Lieberman szcze-
gółowo ustęp, w którym uczestnicy kon-
gresu domagają się ustąpienia Prezydenta
Rzpltej. Prezydent nie jest monarchą z Bo-
żej łaski, ani z urodzenia. P. Prezydent
jest wybrany przez prostaczków takich,
jak my oskarżeni. Ja również jestem wy-
borcą. Prezydent został wybrany przez
współobywateli i dlatego ciąży na nim
odpowiedzialność moralna. Teoretycznie

prezydent w republice jest tylko
pierwszym obywatelem.

Tu za mną siedzi oskarżony, który
został obalony przemocą. To co myśmy
robili, jest podobne do tego, jak pięść
do nosa. Rzekome obalenie rządu trwało
przez dwa lata.

Rewolucja nasza zmierzała do tego
co się stało za wolą osoby centralnej, o
co kilkakrotnie prosił Prezydenta Rzeczy-



447

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO

z dnia 20. października 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwo-
wie w sprawie konfiskaty Nr. 239 z daty Lwów dnia
16. paźdz. 1931 do Sygn. VI. I. Pr. 505—31
na posiedz. niejawnym w dniu 20. października
po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okre-
gowego we Lwowie

postanawia:

A) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia
15. paźdz. 1931 r. prokuratora Sądu okręgo-
wego we Lwowie, konfiskatę czasopisma pt.
„Dziennik Ludowy” Nr. 238 z daty Lwów dnia
16. października 1931 r. zawierającego w ar-
tykule p. t.: „Za dużo autonomii” od słów „Sto-
sunki administracyjne” do słów „ciesząc się
wolnością” i od słów „Z tego uzasadnienia”
do końca artykułu znaną zbrodni
z par. 65 a) u. k. zarządzić zniszczenie ca-
łego nakładu i wydać w myśl par. 493 uk. za-
kaz rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu re-
daktorowi tego czasopisma nakaz, by orzecz-
nie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym
numerze i to na pierwszej stronie. Niewyko-
nanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa
przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862
Nr. 6 ex 1863 tj. zasadzenie za przekroczenie
na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymaganego wyżej ar-
tykułu ma na celu szerzyć wzgardę
i nienawiść przeciw administracji Państwa
przez tendencyjne i niezgodne z rzeczywisto-
ścią przedstawienie obecnej polityki rządu
co odpowiada znamionom zbrodni z par. 65
a) ust. k.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36
i 47 ust. pras. jest zatem powyższe postano-
wienie uzasadnione

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. Proto-
kolant: A. Janowski w. r. Za zgodność: St.
Liponowicz, st. sekr.

pospolitej marsz. Daszyński, tj. do rozwiązania Sejmu. Cała nasza rewolucja zmierzała do tego aby ogłosić nowe wybory. Taką to była rewolucja a potem noc.

W chwili, gdy tow. Lieberman zaczyna mówić o nocy aresztowania 10 września 1930 r., słabnie i prosi o przerwę. Po kilku minutach opanowuje się i przechodzi nad wypadkami tej nocy do porządku.

Zaczynają się już tragiczne wypadki zabójstw w czasie wyborów. Oskarżony wyraża pogląd, że socjaliści żądają nie tylko tych ofiar, ale i tych ofiar, które padły w czasie walk majowych.

Przewodniczący przerywa tow. Liebermana, twierdząc, że to nie należy do rzeczy.

Dalszy ustęp przemówienia tow. Liebermana jest poświęcony wykazaniu, że tendencja socjalizmu była tylko obrona prawa.

Jak na to żądanie odpowiedziano?

My chcemy władzy, coraz więcej władzy rzekomo dla Prezydenta, ale wiadomo, że dla owej centralnej osoby. — W r. 1926 zwycięzca żądał rozszerzenia władzy Prezydenta i pełnomocnictw. Te ostatnie uchwalono.

Tymczasem dzieje się, że w państwie ludzie giną z głodu, a tu się słyszy jeden krzyk: Pan Prezydent niema odpowiedniej władzy. Przez trzy lata bombarduje się porządek prawa, robi się dziury w porządku prawnym.

Powodu swego aresztowania dopatruje się oskarżony w dwóch faktach.

Jeden w racji stanu, a właściwie w interesie wyborczym, gdyż chodziło o zdobycie większości parlamen-

Zeznania tow. posła Barlickiego.

Następnie zeznawał tow. N. Barlicki. Przyznaje, że dążył i dąży do obalenia systemu rządu, ale w żadnych przygotowaniach do zamachu nie brał udziału. — Nie wiem, czy należymy do najlepszej części obywateli, jak wyraził się jeden z obrońców, ale wiem, że należymy do najczłowieczniejszych obywateli w walce o demokrację, ale wiem, że należymy do tych milionów, które podzielała nasza opinia i przeciwnie są obecnemu systemowi. Rola P. P. S. jest rolą dziejową. Zastugi P. P. S. w walce o niepodległość są już w historii utrwalone. Ołbrzymia część zasług, że Polsce nadano ustroj parlamentarno - demokratyczny należy się mojemu stronnictwu. Nie chcieliśmy pójść drogą eksperymentów wschodnich. Walczyliśmy o to, aby wolność i ustroj parlamentarno - demokratyczny stał się podwaliną naszego państwa.

P. P. S. zaskoczona została zamachem majowym

i żadnego udziału kierownictwa P. P. S. w tem nie brało. Już podczas strzelaniny na ulicach Warszawy wraz z kolegami zastanawialiśmy się czy P. P. S. ma wydać odezwę do kolejarzy o proklamowanie strajku, który jak wiadomo przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa przewrotu. Zapadła uchwała, aby takiej odezwę nie wydawano. Niewiadomem było bowiem naszym stronnictwu jakie są cele i zamierzenia przewrotu.

Odezwa do kolejarzy została wydana bezpośrednio z inicjatywy marsz. Piłsudskiego i Moraczewskiego.

Stanowisko nasze po dokonaniu przewrotu wobec rządu marsz. Piłsudskiego było wyczekujące. Czekaliśmy jakie będą czyny. Niebawem jednak pojawił się słynny dekret prasowy, który w zupełności przekreślił wolność słowa. Dekret ten zdecydował, że P. P. S. przeszła do opozycji. Przyznaje, że ciągle byliśmy jeszcze w niewiedzy.

Zjawiał się pierwszy wywiad. Były to już pierwsze jaskółki tego, co miało przyjść.

nieuszanowania majestatu narodu i walki z Sejmem,

który jest przedstawicielem narodu. Następował okres wywiadów. Potem zeznał na kontrynasygnatę ministra spraw wewn. marszałek Sejmu Daszyński. — Dziwna rzecz, że nie znalazł się wówczas oskarżyciel publiczny, któryby się zajął tą sprawą. Wszak marszałek Sejmu był konstytucyjnym zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej i największym przedstawicielem władzy narodu.

Następują gry — sprawy państwowe stały się grą. Minister Prystor, któremu Sejm uchwalił wotum nieufności jako ministrowi pracy, został do następnego rządu Sławka po-

KOPERNIK - DZIŚ DAWNO OCZEKIWANA PREMIERA - **MARYSIENKA**. — Słońce, które zgasi wszystko. Największe arcydzieło dźwiękowe jakiegokolwiek ludzkości. Wytwórni PARAMOUNT produkcji 1932.

X-27 w roli tytułowej Marlena DIETRICH

Reżyserja J. von STERNBERGA. Uwaga: Wszelkie karty oraz bilety wolnego wstępu prócz redakcyjnych i ściśle urzędowych nieważne. Początek w sobotę i niedzielę o godz. 3-ciej w inne dni 3-30. 743

tarnej. Co ja winien temu, że zagranicą piszą o Brześciu. W dalszym ustępie mówi tow. Lieberman, że siedzi na ławie oskarżonych siłą faktu. W innych warunkach stałbym tu jako oskarżyciel, a nie jako oskarżony.

W tem miejscu tow. Lieberman powołuje się jako na dowód, na jeden z artykułów prasy sanacyjnej, która (Brześć) traktuje wyłącznie

jako akt polityczny,

druga zaś przyczyna tkwi w sformułowaniu i w uzasadnieniu aktu oskarżenia, — przyczem tow. Lieberman nie zdaje sobie sprawy, kto mógł streścić w ten sposób jego przemówienia, żeby wypadły same bzdury. Tow. Lieberman przytacza całą swoją działalność parlamentarną, walkę przeciw dekretowi prasow., obronę niezależności sądownictwa, sprawę Czechowicza i t. p. jako dowód swojej działalności w obronie prawa.

Obronę swą zakończył tow. Lieberman w następujących słowach:

Stoi tu człowiek, który stał przed Trybunałem Stanu jako oskarżyciel publiczny. Jeżeli zostanie skazany, zostanie skazany oskarżyciel Trybunału Stanu. Ale słowa, które wtedy wypowiedziałem, nie dlatego, że były wypowiedziane z talentem, ale że były wyrazem milionów głosów, nie zostaną unicestwione.

wołany jako minister robót publicznych.

Z kolei mówca omawia cztery warunki marsz. Piłsudskiego, postawione p. Szymańskiemu w czasie przesilenia. Od maja nie rozróżniamy już poszczególnych rządów, na których czele stoją: Barł, Prystor, Sławek czy też może Kostek-Biernacki, którego zwykają do odegrania wielkiej roli w państwie.

Rząd zależny jest od jednej wyłącznej osoby, nie od Sejmu,

jak nakazuje konstytucja, lecz od osoby centralnej, która może w jednej chwili zrobić z ministra spraw wewnętrznych wiceministra spraw wojskowych. W tych warunkach nie pozostało nam nic innego, jak apel do opinii publicznej.

Zeznania tow. posła Dubois.

Następnie zeznawał tow. pos. Dubois. Na wstępie oświadcza, że do winy nie przyznaje się. Wraz z innymi dążył do przewrotu. PPS. dążyła do władzy, która jest dla niej tylko środkiem a nie celem.

Odpowiadając na zarzuty aktu oskarżenia, jakoby stworzył milicję uzbrojoną w rewolwery a nawet w dwa karabiny maszynowe w Dąbrowie — tow. Dubois oświadcza, że nawet gdyby tak było, o czem dopiero dąwadiuje się z akt oskarżenia, to przecież tą amunicją nie można przeprowadzić rewolucji.

Akt oskarżenia zarzuca nam żeśmy knuli spisek. Tymczasem stwierdzam, że my nie przygotowaliśmy zamachu, lecz

broniliśmy społeczeństwa przed zamachem. Gdy chodzi o zarzut organizowania milicji to oświadczam, że każda większa partia polityczna

musi mieć swoją straż porządkową.

Partia nasza musiała stworzyć samoobronę przed atakami.

Nie byłibyśmy przecieź tacy głupi, aby przy pomocy kilkunastu rewolwerów zrobić zamach stanu.

Tow. Mastkowi odebrano głos.

Złotei rozpoczęły się zeznania tow. Mastka. Przewodniczący na wstępie zwraca uwagę, że wobec poprzednich zeznań oskarżonych w czasie których dopuszczono się obrażania przedstawicieli urzędu prokuratorskiego — nie dopuści więcej do żadnych tego rodzaju wystąpień.

Tow. Mastek do winy nie przyznaje się. Do czynnej polityki wstąpił dopiero w r. 1929. Przypisują mi, że brałem udział w pracy CKW. To jest nieprawda.

Uważałem to sobie za zaszczyt, gdyby partia obdarzyła mnie jakąś taką ważną funkcją, mnie, który do niedawna jeszcze był zwykłym szeregowcem w partii. W marcu 1929 r. złożyłem ślubowanie, a w kilka minut później sejm został zamknięty. To prawda, że w okresie teroru wobec posłów i groźb zamachu stanu, wzywałem na wiecach swych wyborców

do organizowania się i czynności.

To, co prokuratura lwowska umorzyła w związku z moim przemówieniem, to teraz zostało przez prokuratora objęte aktem oskarżenia. Nie mając areny politycznej partia nasza postanowiła odwołać się do wyborców i w tym celu

zwołano kongres.

Ja go przygotowałem i zająłem się techniczną stroną.

Nie mamy prasy wolnej. Pisma nasze ustawicznie się konfliktują. Ta droga była zamknięta, więc musieliśmy urządzić Kongres w Krakowie.

Oskarżony omawia następnie rezolucję Kongresu i podkreśla, że sam podniósł na Kongresie, iż Prezydent stał się narzędziem w ręku marsz. Piłsudskiego. Do tego powiedzenia miał prawo i chce powołać się na rozmowę z p. Prezydentem Rzępliej.

Przew.: To nie jest konieczne.

Oskarżony: Było to w jesieni r. 1929. Zostałem zaproszony z kol. Niedziałkowski na t. zw. popołudniową herbatkę do Pana Prezydenta. Rozmawiał z nami blisko dwie godziny. Mówiliśmy o różnych reformach i innych zagadnieniach. Gdy wspomniano o roli marsz. Piłsudskiego, p. Prezydent odezwał się, że nie wie, co obecnie zamierza, ale wie, że wszystkie zamierzenia marsz. Piłsudskiego skierowane są dla dobra ojczyzny. Zapytałem, czy będzie zwołany Sejm.

P. Prezydent: Ja tego jeszcze nie wiem. Nam — oświadczył p. Prezydent — p. marsz. Piłsudski jeszcze nic nie powiedział. Czasem mówi nam o swych zamierzeniach na tydzień przedtem, a czasem na miesiąc przedtem. Jak przysłał papier, to stanowczo podpiszę.

W tej materii będą sądowi mogli wiele jeszcze ciekawych rzeczy opowiedzieć ówczesny marsz. Senat Trampczyński i b. marsz. Sejmu Rataj, z którymi też p. Prezydent Rzępliej rozmawiał.

Postawie spełnili swój obowiązek.

Czyni nas p. prokurator odpowiedzialnym za to, co zagranicą o nas mówi. Przypomina mi to przykład, jak gdyby ktoś dźgnął mnie nożem i obrzygany moją krwią za to mnie jeszcze zaskarżył. Polska leży w Europie i nie jest w odosobnieniu. Każdy wie co się u sąsiada dzieje. Wszystko co się dzieje i dzieje dąży ku temu, aby ślepo wierzyć jedemu. Nie będzie jednego stada i jednego pasterza. P. P. S. się na to nie zgodzi.

Panowie sędziowie! Historia zapukała do sali sądowej. Macie wydać wyrok, który będzie wyrokiem historii.

Z kolei zarządzono krótką przerwę, poczem przystąpiono do przesłuchania dalszych oskarżonych.

Musieliśmy bronić fizycznie i moralnie naszego stanowiska w życiu politycznym w Polsce. Inne partie też mają swoje milicje.

Następnie mówca odpiiera zarzut, jakoby wygłosił przemówienie w Białymostku w rocznicę święta komunistycznego. Było to 7. listopada a więc w rocznicę rządu lubelskiego. Odpiera również zarzut jakoby dnia 11. listopada w Białowieży zerwał flagę państwową. Za to zostaliśmy aresztowani i osadzeni dziś na ławie oskarżonych. Zaraz po naszym aresztowaniu ukazał się wywiad m. Piłsudskiego który wytłumaczył za co aresztowanie nastąpiło. Powiedział, że

za oszustwa, fałszowania weksli, i inne podobne kradzieże.

Pytam się, czy my za te czyny dziś odpowiadamy?

Dłaczego nas tak późno w nocy nagle aresztowano i wywieziono do Brześcia? Ponieważ chcieliśmy rzucić postrach na społeczeństwo. Na zakończenie tow. Dubois oświadcza: „To jest proces brzeski! Może zapadną wyroki skazujące, ale wobec historii i społeczeństwa staje my z otwartymi czółami“.

Tow. Prager prosi ze względu na zmęczenie o przesłuchanie go w dniu jutrzejszym. Oświadcza jedynie na pytanie że do winy się nie poczuwa.

Podobnie stwierdzili dalsi oskarżeni, a mianowicie Ciołkosz, Witos, Kiernik, Putek i Sawicki, że do winy się nie poczuwają.

Na tem zakończono wczorajszą rozprawę i przetrwano do godz. 9,30 rano.

WARSZAWA, 28-go 10. (Tel. wł.). Dziś w trzecim dniu procesu zeznają tow. Ciołkosz i tow. Prager. Zainteresowanie procesem olbrzymie.

Wynik wyborów w Anglii.

LONDYN, 28. 10. (PAT). Godz. 4.50. Wybrano ogółem wedle dotychczasowych danych 81 kobiet, wszystkie z partii konserwatywnej.

Wedle ostatnich obliczeń grupa Mac Donalda zdobyła 4 mandaty, konserwatyści 222, Labour Party 23, liberałowie 37, liberałowie z grupy Simona 14, różni 2 mandaty. Konserwatyści zyskali ogółem 101 mandatów, liberałowie 11, Labour Party straciła 111 mandatów.

Konflikt między magistratem warszaw. a artystami - zlikwidowany.

WARSZAWA, 28. października. (Pat.) Dwumiesięczny spór między magistratem a artystami b. teatrów miejskich został wczoraj zlikwidowany. Zarząd zrzeszenia artystów b. teatrów miejskich uchwalił zwołać do obowiązków należenia do zrzeszenia wszystkich artystów, którzy w liczbie 27, podpisali tymczasową umowę z dyr. Krzywoszewskim. Następnym wnioskiem uchwalonym było rozwiązanie zrzeszenia.

Nastąpiło to wskutek tego, iż dyrektor Krzywoszewski oświadczył gotowość zaangażowania do swego zespołu jeszcze kilku artystów b. teatrów miejskich. Artysty niezadowoleni przez dyr. Krzywoszewskiego utworzą przy puszczenie nowe zrzeszenie, wynajmując dla siebie jedną z prywatnych sal teatralnych.

Wobec zlikwidowania zarządu Teatr Narodowy i Letni, mają być uruchomione w ciągu najbliższych 10 dni.

Tragedja teatru.

WARSZAWA. Początek tegorocznego sezonu teatralnego w Polsce jest niezwykle przygnębiający. Teatr Polski w Warszawie od 1-go do 12. października miał 7.191 zł. wpływów kasowych. Przeciętny zatem dochód z jednego przedstawienia wyniósł 600 złotych. Gdyby wysprzedał komplet, osiągnąłoby w tym czasie 94.000 wpływu. Teatr na Chłodnej w wymienionym czasie zebrał 11.682 złote, co stanowi około 45 proc. wpływów możliwych. Do kasy Teatru Małego w ciągu pierwszych dni sezonu wpłynęło 3.191 zł., nie stanowi to nawet 10 procent kompletu. W Teatrze „Melodramat“ frekwencja przekroczyła 30 proc., w „Bandzie“ teatr rewelowy 75 proc.

W łódzkich teatrach miejskich wyniki są takie same. Teatr Kameralny od 16 do 30 września da 13.750 zł., gdy oczekiwany dochód miał wynieść 15.000 złotych. W Teatrze Miejskim od 11. do 30. września kasa miała wpływów 9.127 zł. zamiast 53.000 złotych.

14 Ukraińców przed sądem.

W dalszym ciągu procesu zeznawali jako świadkowie Michał Majdański, woźnica ambulansu, Zofia Stawińska, gospodyni u której mi szkał Wyrsla, Stefanja Sowił, która widziała sprawców na godzinę przed napadem i Anna Hofman. Zeznania tych świadków są obciążającymi dla oskarżonych.

Jutro dalszy ciąg procesu.

Sądy doraźne w Irlandji.

DUBLIN. Działając na podstawie uzyskanych od parlamentu pełnomocnictw, rząd Wolnego Państwa Irlandzkiego podał do wiadomości publicznej ustanowienie sądu doraźnego, złożonego z pięciu wyższych wojskowych, którego kompetencji mają podlegać wszystkie sprawy o charakterze zamachów antypaństwowych. — Sankcje karne tego sądu przewidują karę śmierci.

Jednocześnie rząd ogłasza spis dwunastu organizacji i związków uznanych za nielegalne. Przynależność do tych organizacji pociąga za sobą łóddanie pod sąd doraźny. Wszystkie te organizacje mają charakter rewolucyjno-komunistyczny.

KONGRES MIĘDZYKAR. UNJI FARMACEUTOW.

WARSZAWA, 28. października. W udekorowanej w sztandary 11 państw sali Rady Miejskiej w Warszawie odbył się wczoraj IV. Kongres Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników.

ŚMIERĆ Z ZACZADZENIA.

BORYSLAW, 28. października. (Pat.) Onegdaj we wsi Belawa pow. Drohobycz, wskutek zaczadzenia zmarły dwie osoby, a mianowicie 18. letnia Anna Stecykowska i jej 4- miesięczna córka Janina. Meza Stecykowej Michała, który również uległ zaczadzeniu zdołano uratować dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej.

SPRAWA BRZESKA.

Jak uzasadniono oskarżenie?

(Ciąg dalszy.)

W artykule „Pułkownik Sławek premierem”, autor wiąże jego działalność z morderstwami i napadami bandyckimi. W artykule „Pierwszy maj”, znajduje się ustęp: wzmógł się atak klas posiadających i Rządu jawnej już dyktatury wymaga wyjątkowej gotowości... i zaostreżenia walki... Na młodzieży ciąży obowiązek szybkiego zmobilizowania jej szeregów i przygotowania się do walki, w której stanie cała klasa robotnicza Polski.

W numerze 17 z dnia 13. IV. 1930 r. w artykule „Odezwia Centrolewu” zamieszczono ustęp: „Przystępują do walki z nowym rządem i starym dyktatorskim sposobem rządzenia. „Czas niedomówień minął”. Milczenie i bezradność stały się tchórzostwem”. Żądanie nasze — usunięcie dyktatury”. Manifest ten jest programem usunięcia zapyty... ale „urzeczywistnienie może przyjść dopiero po obaleniu dyktatury”.

8. W Nr. 85 z dn. 25. V. 1930 r. autor pisze: „Kto żyje, kto zdolny do życia, kto czuje w sobie poczucie obywatelskie, wszyscy, którzy nie chcą jarzma niewoli na karku, niechaj porzucą bierną postawę obserwatora... znów trzeba „walkę wyrwać z rąk grabieżczy”, to prawo, zaczął się już czas walki bezpośredniej. Każdy ją wznieść winien na swoim odcinku. Rozejrzcie się, a zobaczycie miejsce, w które trzeba uderzyć, by zburzyć”.

9. W odcinku „Pobudki” bez numeru i daty autor pisze: „Sejm musi milczeć. — Ale milczeć nie może lud polski, nie może milczeć robotnik”. „Historja zna pochody ludu do stolic z żądaniem ustąpienia rządów. Może się zdarzyć łatwo i w Polsce i to niedługo, tej jesieni, bowiem wszystkim już po gardło rządów kłiki”.

10. W Nr. 33 z dn. 13. VII. w artykule p. t. „Przedśmierć drgawki Sanacji” — znajdują się groźby: „Jeśli rząd w najbliższym czasie nie ustąpi... wtedy już nie będzie dróg do wyboru dla Sanacji. Ustąpienie jej odbędzie się pod bezpośrednim naciskiem mas i pod ich okiem”.

11. W Nr. 39 z dn. 10. VIII. zamieszczono rysunek, wyobrażający pomordowanych przez policję robotników, z podpisem: „Rząd rozwiązał pomyślnie problem bezrobocia”.

12. W Nr. 41 z dn. 17. VIII. w artykule p. t. „Akademja przeciwwojenna w Warszawie” umieszczono sprawozdanie z akademji z przytoczeniem przemówienia oskarżonego Stanisława Dubois, który wykazuje związek zachodzący między wojną, a rządami dyktatorskimi i wzywa do walki z dyktaturą”.

13. W Nr. 43 z dn. 31. VIII. w artykule p. t. „Drogi Proletariat” zawiera ustęp: „I dla tego proletariat corychlej zlikwidować musi obecny stan rzeczy, który stoi na przeszkodzie w walce o poprawę bytu”. A obok wiersz, opisujący rozprawę krwawą „wczorajszego i jutrzejszego chana z panującym porządkiem”.

14. W Nr. 44 z dn. 7. IX. 1930 roku artykuł p. t. „Lud przemówi” zawiera ustęp: „Wiemy tylko jedno i to nam zupełnie wystarczy:

do walki z dyktaturą pójdą nie przywódcy partyni, ale lud”.

Lud przemówi i jak domek z kart, na głos ten rozleci się system sanacyjny”.

15. W Nr. 45 z dnia 14. IX. 1930 r. w artykule „Zwycięży wolność”, zawiera następujące ustępy:

„Do walki ostatecznej z wolnością wystąpi karzeł dyktatury,

słaby na duchu, słaby moralnie, ufny w brutalną przemoc pięści, ufny w moc kraty więziennej... ale proletariat nie spocznie w walce, przełamie zaporę”. A w dodatku wiersz: „Dokądże będziesz czarny bracie pod bat swój zgjęty grzbiet nadstawiał? Chwyć młot, co leży na warsztacie — wstawaj!”

W dalszym ciągu cytuję akt oskarżenia wyjątki z pism socjalistycznych i ludowych, obejmujące 20 stron pisma maszynowego.

Zgromadzenia publiczne, Zebrania zamknięte i Zebrania nielegalne.

Równoległe z akcją prasową legalną i nielegalną stronnictwa, wchodzące w skład „Centrolewu”, rozwinęły działalność przygotowawczą do obalenia rządu przemocą przez wytwarzanie nastroju rewolucyjnego w masach na zgromadzeniach publicznych legalnych i nielegalnych.

W okresie uprawiania i wciągania mas robotniczych i chłopskich w wir walki z rządem zgłoszono u władz administracyjnych — w okresie przedwyborczym przez Stronnictwa „Centrolewu” — 2554 zebrania, nie licząc oczywiście zebrani nielegalnych.

Tymczasem w akcji przedwyborczej razem z akcją demonstracyjną, zgłoszono tylko — 2104.

„że Marszałek Piłsudski zdradził lud, robotnika i Państwo, doprowadzając to ostatecznie do ruiny i upadku, że otoczył się zgrają pułkowników, którzy rządzą gwałtem”.

W dniu 13 maja 1930 r. obradowała w Krakowie Międzynarodówka górnicza. Także i tej sposobności nie zaniedbali posłowie socjalistyczni, by zademonstrować swe wrogię względem Rządu stanowisko. Lieberman zapewnił zebranych, że PPS jest przeświadczoną, że zbliża się koniec dyktatury. Nie uratują jej bagnety grupy „pułkowników”. W końcu wyraził się: „Bądźcie gotowi, idziemy naprzód”. Przemawiał również poseł Zuławski, tłumacząc przedstawicielom proletariatu zagranicznego, że „proletariat polski dlatego

łożyłby kres temu stanowi. Do walki o władzę należy iść z bombami”.

Dnia 17 sierpnia 1930 r. Barlicki w Skarżysku pow. Koneckiego, na wiecu P. P. S. C. K. W. w kinie „Tryumf” wygłosił przemówienie w obecności 300 osób, w którym twierdził: „że polityka rządu Marszałka Piłsudskiego jest awanturnicza, że rząd wziął monopol na przewroty, zapowiedział, że na terenie międzynarodowym P. P. S. będzie przeszkadzać w pożyczce; zaznaczył, iż „Towarzysze zagraniczni są przez nas informowani oraz, że towarzysze pójdą ramię przy ramię likwidować rządy Marszałka Piłsudskiego”. Podczas przemówienia obecny na sali przedstawiciel Starostwa, Filipowicz, dwukrotnie przywoływał Barlickiego do porządku.

Na czele Okręgowego Komitetu Robotniczego w Białymstoku stał Stanisław Dubois.

Dnia 16 września 1928 r. w Białymstoku w lokalu P. P. S. (Sienkiewicza



1. Lieberman 2. Barlicki 3. Witos 4. Dubois 5. Kiernik 6. Mastek 7. Bagiński 8. Pragier 9. Sawicki 10. Ciołkosz

Czyli hasła walki z rządem bardziej usiłowane wpoić w społeczeństwo i mas, aniżeli hasła wyborów do Sejmu.

Na wiecach i zebraniach rozpowszechniano kłamliwe wiadomości — rzekomych nadużyciach władzy przez Rząd o łamaniu konstytucji, rzucano obelgi na Prezydenta, rząd i Ministrów, poniżano i ośmieszano władzę państwową, podburzano do przemocy i gwałtów, rzucano groźby w stosunku do rządu, wzniecano nienawiść klasową, oraz podburzano do nieplacenia podatków, a przede wszystkim do obalenia rządu przemocą.

Nie sposób wymienić całości tej armji, przytoczyć jedynie można przebieg niektórych zebrani z treścią przemówień poszczególnych oskarżonych posłów, wchodzących w skład „Centrolewu”.

Jak widać z podanego wyżej schematu organizacyjnego „Centrolewu” — poseł Herman Lieberman znajdował się na szczytach organizacji. Wogóle unikał wystąpień publicznych, śledztwo jednakże ustaliło kilka wypadków przemówień jego, o treści antyrządowej. Dnia 20 października 1929 r. w Warszawie w lokalu „Domu kolejowego” na Akademji Młodzieży Robotniczej Lieberman wygłasza przemówienie, podczas którego twierdzi:

„gdzie toczony jest bój o wolność, tam my jesteśmy, tam walczymy”...

„W Polsce jest duchowa Bastylja — a za nią idzie Bastylja fizycznej przemocy, opierająca się na sile bagnietów.”

Za wolnością stoi armja wolności, a tą armją jesteście wy — młodzi”. Po przemówieniu drugiego mówcy P. P. S. na temat, że „my nie uchylimy się od walki bezpośredniej z rządem...”, uchwalono rezolucję, w której „Zgromadzenie wzywa całą klasę robotniczą Warszawy do wzmoczonej... gotowości, by na każde wezwanie... stanąć do nieugiętej walki” (Nr. 298 „Robotnika” z dnia 21. X. 1929 roku).

W dniu 24 października 1929 roku w Warszawie na zebraniu P. P. S. Dzielnicy Mokotów tenże Lieberman mówił:

nie wzywa ich pomocy fizycznej, że walkę podjętą zakończy własnymi siłami”.

Na czele egzekutywy — Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej stał poseł Norbert Barlicki, stary działacz partyjny P. P. S. (od 1902 r.) W przemówieniach swych wyraźnie podkreślał stanowisko względem rządu oraz przedstawiał dążenia, cele i metody walki „Centrolewu”.

Barlicki wiosną 1930 r. mówiąc o konieczności usunięcia dyktatury Piłsudskiego zaznaczył, że obalenie to nie będzie takie trudne, gdyż część policji i wojska nie będzie strzelać do mas robotniczych walczących z rządem. Mówił, że wystąpienia robotników muszą nastąpić w stolicy, gdzie koncentrują się władze.

Dnia 13 kwietnia 1930 r. na zebraniu P. P. S. w lokalu przy ul. Leszno Nr. 53 nieznamy mówca, nawiązując do przemówienia Barlickiego oświadczył, co następuje: „Jeśli poseł Barlicki mówi, że Marszałek Piłsudski powinien wisieć na stryczku, to wyżej winien zawisnąć Minister Składkowski”.

Dnia 20 maja 1930 r. w tymże lokalu P. P. S. (Leszno 53) Barlicki oświadczył, że Rada Naczelna na ostatnim zebraniu powzięła uchwałę, aby „Z tym dyktatorem, który w Polsce rządzi samowładnie, już raz skończyć”. „Marszałek Piłsudski zrobił z Polski folwark, odgrywając rolę jaśnie wielmożnego pana”. Ów Barlicki życzy „Temu jaśnie wielmożnemu panu, żeby go jasny piorun trząsł”.

W dniu 30 maja 1930 r. w tymże lokalu Barlicki przemawiając twierdził, że „Legiony to bzdury”.

WALCZYŁ O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI WYLĄCZENIE PROLETARIAT.

Dłużej proletariat nie może tolerować obecnego stanu rzeczy i jak złożył władzę w ręce Piłsudskiego, tak mu ją odbierze”.

W tymże czasie Barlicki na zebraniu mówił: „Niedopuszczalne, aby w Polsce rządził jeden człowiek. Czas, aby znalazł się jeden odważny człowiek, który po-

Nr. 36) Dubois m. i. oświadczył, że Polska policja polityczna — to prowokacja, że jak niema co robić, to robi komunię; że większość budżetu idzie na wojsko i policję, że rząd podatki obciąża robotnikom umarza, a obciąża robotników, że w ostatnich wyborach policja brała czynny udział w wyborach i odbierała się kradzież głosów socjalistycznych.”

Dnia 7 listopada 1928 r. w dniu święta komunistycznego „Rewolucja październikowa” w Białymstoku, w lokalu P.P.S. odbył się wiec, na którym w toku przemówienia Dubois twierdził, że proletariat obchodzi święto w dniu 7 listopada a burżuazja Polski w dniu 11 listopada. — Proletariat polski nie może obchodzić święta w jednym dniu z burżuazją, bo proletariat prowadzi nieustanną z nią walkę. Burżuazja nie myślała o wyzwoleniu Polski, a była wierną służką najeźdźców. Ze burżuazją w roku 1923 urządziła rzeź robotników w Krakowie; że P. P. S. w razie potrzeby wystąpi jak lawina i wszelkie zakusy rządu Piłsudskiego znieśli z powierzchni ziemi”.

W przemówieniu Stanisław Dubois w imieniu młodzieży T. U. R. oświadczył, że członkowie T. U. R. a gotowi są stanąć w każdej chwili obok starszych towarzyszy organizacji do walki i wytrwać aż do zwycięstwa”. Przemówienie zakończył okrzykiem: „Presz z Piłsudskim, presz ze zdrajcą”. Tłum powtórzył: „Presz z Piłsudskim, śmierć zdrajcom”. Presz z dyktaturą faszystowską”. Ponieważ tłum zaatakował policję kamieniami, usiłując zepchnąć ją do Wisły, policja pochońd rozprószyła.

Natomiast w nielegalnym biuletynie informacyjnym Nr. 1 z listopada 1929 r. z nadpisem „Skąd wzięłeś nie mów, powiel na maszynie i puść dalej”, anonimowy autor pisze: „Na wieczną pamiątkę”. W 24 rocznicę masakry, dokonanej przez kozaków i carską policję, policja polska dokonała napadu na bezbronną tłum robotników, oddających hołd stokom Cytafeli, prochom bohaterów walk wolnościowych.

Dnia 10 listopada 1929 r. w Białowieży zwołany został wiec przez komitet P. P. S. Wt. dniu 9 XI o godz. 11 m. 30 na skutek polecenia Starosty podano do wiadomości Komitetu o zakazie przez Wojewodę urządzania wszelkiego rodzaju wieców i zebrań. Pomimo tego 10. XI. o godz. 11 tłum w liczbie 200 osób od lokalu P. P. S. na czele z Dubois ruszył w kierunku rynku. Dwukrotnie wzywano tłum do rozejścia się, jednakowoż prowadzący pochód Dubois ani też biorąca udział publiczność nie chciała się rozejść. Tłum krzychał: „Naprzód, zrobimy swoje, uzbrajacie się w sztachety i kamienie“, „rozplatać mu brzuch, bić gliny, oni piją naszą krew“, „Zrzucić rząd, bo teraz walczymy za Polskę, darmozjady“ i t. d. Widząc jednak zdecydowaną postawę policji, która zamknęła ulicę Dubois polecił zebranym przedostać się małymi grupkami ogrodami na rynek. Po chwili na rynku wokół osoby Dubois utworzyło się nowe zbiegowisko. Podkomisarz Kuczkowski wezwał Dubois do usłuchania zakazu — ten odmówił i rozpoczął przemówienie. — Wobec czego policja zbiegowisko musiała rozprószyć siłą.

Na czele Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Krakowie stał oskarżony Mieczysław Mastek, należący do grupy lewicowej C. K. W. Członkiem P. P. S. Mastek został w 1920 r. W okresie trwającego strajku kolejowego i generalnego w Krakowie w tragicznych dniach listopadowych 1923 r. Mastek podówczas przywódca warsztatów kolejowych występuje na wiecach strajkujących, jako mówca i agitator strajkowy.

W ujemnym świetle przedstawia go w swych zeznaniach poseł na Sejm Gdański, Antoni Lendzion: w 1929 r. do Warszawy przybyła grupa kolejarzy Gdańskich — niemców, w skład której wchodził i poseł Lendzion. W restauracji, w lokalu Związku Kolejowców przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, Lendzion spotkał posła Mastka. W toku rozmowy Mastek rzekł: „Tam jest Polska, gdzie mój zarobek, ja p... Polskę“. Na zwróconą uwagę Mastek odpowiada: „Jeżeli pan jest taki patriota polski, to panu powinno się dać 25 w d... a wówczas panu odechce się Polski“.

Dnia 2 września 1929 r. odbył się wiec publiczny we Lwowie dla pracowników kolejowych w sali przy ul. Kętrzyńskiej Nr. 12. Obecny na wiecu, jako delegat Starostwa Grodzkiego referent Jan Starchecki zeznaje, że przemawiał poseł z Krakowa Mieczysław Mastek. Mówca stwierdził, że podczas wyborów działał się straszne łajdactwa; bezpodstawnie unieważniano listy wyborcze, kupowano sumienia, tak, że słynne wybory badeniowskie były zabawką, dalej mówił, że sędziowie uchylają się dziś od zasądzenia złodzieja tylko dlatego, że jest spowinowacony z osobą najwyższej postawioną w Polsce. — Tłum podniecony reagował okrzykami: „Hańba“. Mastek zaś w tonie demagogicznym krzychał: „Ministrów należy bić po palcach“. Wiec został rozwiązany.

Następne przemówienia Mastka wiążą się ściśle z kongresem krakowskim, którego technicznym organizatorem był M. Mastek. Przemówienia te i wystąpienia Mastka przedstawione są niżej w części aktu oskarżenia, dotyczącego kongresu krakowskiego.

Na czele Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Warszawa — Podmiejska stał poseł Adam Pragier, biorący żywy udział w pracach organizacyjnych P. P. S.

Dnia 1 listopada 1929 r. prowadzi antyrządową demonstrację wraz z Barlickim i Dubois.

C. K. W. P. P. S. w odezwie z marca 1930. r. p. t. „Ludu pracujący“ pisze: „Nieustanne łamanie prawa, pozbawienie szerokich rzesz ubezpieczonych samorządu, obsadzanie podejrzanych indywiduali stanowisk komisarzy... zmusiły Sejm do... votum nieufności“.

„Zmianę całego systemu uważano za konieczność państwową i społeczną; odpowiedzialność za skutki nowych konfliktów zrzucamy na sumienie tych, którzy je wywołują“. Bądźmy czujni! Bądźmy gotowi na każde wezwanie P. P. S.

W tymże czasie — w marcu 1929 r. Pragier na zebraniu przy ul. Długiej oświadczył, że Marszałek Piłsudski łamie konstytucję i pogrąża Państwo w największe nieszczęście, uprawiając nikczemną politykę. Omawiając działalność Ministra Czechowicza twierdził, że Marszałek Piłsudski pokrywa złodziejstwa swoich ministrów, którzy defraudują skarbowe pieniądze.

Na czele Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej Tarnów stał Adam Ciołkosz, zaliczany do lewego skrzydła P. P. S.; był przed 6 laty pod ścisłą inwigilacją, jako podejrzany o działalność komunistyczną.

Jak wynika z informacji Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego Adam Ciołkosz zwołał w Tarnowie wiec w lokalu Zawodowego Związku Kolejarzy na kolonii warsztatów kolejowych, który odbył się pomiędzy godz. 10.30 — 12.30 przy udziale około 120 osób. Na wiecu tym zabrał głos Ciołkosz, który omawiając stosunki polityczne i gospodarcze w Państwie, oświadczył, że Polska nie ma szczęścia do Prezydentów Rzplitej, ponieważ: „jednego zastrzelono, jak psa, — drugiego wypędzono, jak psa, a trzeci słucha, jak pies“.

Tegoż samego dnia Ciołkosz udał się na drugie zgromadzenie publiczne, zwołane w Domu Robotniczym pomiędzy g. 11.30 a 13.30 przy udziale około 300 osób, na którym to zgromadzeniu powtórzył literalnie obelgę w stosunku do byłych i obecnego Prezydenta Rzplitej.

Dnia 12 kwietnia 1929 r. na zgromadzeniu publicznym odbytym w sali Sokoła w Dąbrowie koło Tarnowa od godz. 12.30 do 15.15 Adam Ciołkosz przemawiając do zgromadzonych w liczbie do 200 osób słuchaczy podburzał przeciw władzom państwowym i rządowi. W szcze-

gółności użył słów: „Rządu nie boimy się... „Ręce te, które dźwigały broń w obronie Ojczyzny, zdolne będą podnieść broń w obronie swoich praw, że u góry jest jeden Piłsudski — na dole rodzi się setki takich Piłsudskich“, że jest mniemanie, iż „tylko Piłsudski, urzędnicy i posterunkowi są mądrzy, a reszta to głupcy“. Następnie ironizując podaje: „że nawet stanowisko biskupa Krakowskiego obsadzone będzie przez oficera“.

Dnia 2 czerwca 1929 r., na zgromadzeniu P. P. S. w Tarnowie w sali Braunów w obecności 350 osób Adam Ciołkosz wygłosił przemówienie antyrządowe: nawiązując przemówienie do prowadzonego przez władze dochodzenia przeciwko członkom P. P. S. za zdemolowanie lokalu frakcji rewolucyjnej w dn. 30 V. 1929 r. Ciołkosz oświadczył, że „policja poszukuje sprawców zrzucenia portretu Marszałka oświadcza: „my portretów ze ścian nie zrzucamy, ale zamierzam zrzucić Marszałka z tronu“.

Adam Ciołkosz 30 listopada 1929 r. na publicznym zgromadzeniu „Bundu“ w Tarnowie w sali Brauna w czasie przemówienia w obecności 400 osób słuchaczy żydów na temat stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce ostro krytykował rząd. Omawiając posunięcia rządu w kierunku zmiany konstytucji zagroził: „...Jeżeli chcą rewolucji Radziwiłłowie... to niech wiedzą, że nie krew robotnicza, ale

krew obszarników płynąć będzie potokami na ulicach, a czerwone łuny na niebie będą widniały od płonących ich pałaców“. Obecny rząd nazwał „rządem renegatów“, których ostrzega: „że w podziemiach wyrośnie silna organizacja, gotowa na wszelkie ewentualności“.

Następnego dnia 1 grudnia 1929 r. na podwórzu domu robotniczego w Tarnowie już w obecności 1500 słuchaczy wygłosił analogiczne podburzające przemówienie, dodał, że „konstytucja w Polsce nie istnieje“, że „ludzie giną, jak szpilki w trawie“, że „w razie narzucenia zmiennej konstytucji — nad Polską będą łuny pożarów, a jeżeli poleje się krew, to nie tylko krew robotnicza“.

Akt oskarżenia wylicza jeszcze kilka analogicznych wystąpień tow. Ciołkosza.

Na czele Klubu Parlamentarnego Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaśt“ stał Wincenty Witos, poprzednio zwalczający na terenie Tarnowskim posła P. P. S. Ciołkosza, zaś od chwili powstania „Centrolewu“ współdziałający z nim.

Dnia 5 sierpnia 1928 r. w Domu Ludowym w Żolyni, pow. Łańcut, wojew. Lwowskiemu odbył się wiec PSL „Piaśt“, na którym Wincenty Witos przemawiał, twierdząc, że **Rząd Piłsudskiego przeprowadzał wybory B. B. W. R. za pieniądze ściągane z podatków chłopskich, obiecując im złote góry; wybory były dokonane pod presją „wprowadzając dyktaturę, albo posterunkowych policji“, że urzędnicy popełniają nadużycia, że przy otwarciu Sejmu Piłsudskiemu nie pozwolono „pyska otworzyć“, że nawet jedynka zawołała „hańba“, że u góry myślą, że chłop nadaje się tylko do wideł i gnoju, a wogóle dla chłopów nadchodzą czasy gorsze niż pańszczyzna, że rząd jest zły, a urzędy złodziejskie“, — „wszystko złodzieje“. Z treści przemówienia wynikało, że wkrótce gmach Państwa runie, że należy skupić się razem do jakiegoś wystąpienia zbrojnego, czy strajku.**

Na wiecu, który się odbył 14 kwietnia 1929 r. w Wielopolu Witos przemawiając twierdził, iż księża z chłopów skórę zdzierają, że rząd 563 miliony wydał na „Brzkanie szablami“, że policjant zamiast złodziei pilnuje chłopów; mówiąc o Marszałku Piłsudskim zaznaczył, że doszedł on do władzy zapomocą armat, poczem dodał: „Kto na armacie jeździ, tego na marach wynoszą“.

W dniu 21 kwietnia 1929 r. w Ryglcach, pow. Tarnów w sali składnicy Kółek Rolniczych na zgromadzeniu publicznym w obecności 400 osób, Witos wygłosił przemówienie, podając wiadomości kłamliwe, a mogące wywołać niepokój, a mianowicie: że minister Skarbu Czechowicz wydał 563 miliony złotych na cele agitacyjne B. B. W. R., że poseł Polańkiewicz otrzymał 247 tysięcy złotych i że gdy Sejm zamierzał dochodzić „rozgrabionych“ pieniędzy — został rozwiązany.

Dnia 10 października 1929 r. w Olfinowie, pow. Dąbrowa Witos zwołał zebranie, na którym w obecności 500 o-becności 500 osób, mówiąc o sytuacji politycznej oświadczył, że rząd pożyczył 70 milionów dolarów: 20 milionów musiał zapłacić „porękawicznego“, część tych pieniędzy rząd wydał, a resztę „rozkradł“. W końcu zaznaczył: „Jak tam będzie ruch, to wy tutaj nie siedzicie spokojnie“.

Dnia 6 kwietnia 1930 r. we wsi Rudno w domu Józefa Bartosza Witos już wyraźnie wzywa do czynnego wystąpienia: „Marszałek Piłsudski do władzy doszedł po trupach, a z nim doszli do władzy ludzie o ciemnej przeszłości, z których jeden musi siedzieć w kryminalu. Piłsudski ponieważ Sejm i łamie Ustawy. — Przeciwko tym rządowi trzeba wystąpić czynnie, bo „ludzie, którzy doszli do władzy po trupach dobrowolnie nie ustąpią, a więc trzeba będzie ich zepchnąć, że w tym celu trzeba się zorganizować, by w stosownej chwili wystąpić, że trzeba się chwycić jaknajostrożniejszych środków, gdyż w Polsce dyktatura chce z chłopów zrobić swego niewolnika, chłop istnieje po to, aby płacił podatki i cierpiał“. Marszałek Piłsudski chory umysłowo. Należy zorganizować z 15.000 ludzi, gotowych na wszystko“.

(C. d. n.).

MIEDZYMAR. ŚWIĘTO OSZCZĘDNOŚCI.

Od 1924 r. ustanowiono dzień 31. października, jako międzynarodowe święto oszczędności dla podkreślenia tej roli i znaczenia we współczesnym życiu gospodarczym. W roku ubiegłym dzień ten obchodzony był — oprócz Polski — przez 20 innych narodów świata. Nie mniej powszechnie i uroczysto święcono będzie i w roku bieżącym.

OGŁOSZENIA

ŚWIATEŁKA GROBOWE

świeczki choinkowe, oraz wszelkiego rodzaju świece kościelne, stołowe i parafinowe najlepszej jakości po cenach ściśle fabrycznych poleca

Składnica fabr. mydła i świec

„WASZE OCZKO“
Lwów, Halicka 1 -- Rynek 22
telef. 94-95



Za gotówkę! — Na raty!

Meble, tapicerowane otomany, kanapki, łóżka składane i dziecięce, wkłady, siatki, poduszki włosienne i z trawy morskiej, chodniki, portjery, koldry, firanki i wszelkie urządzenia dekoracyjne poleca najtaniej

F-ma E. Korenblit

Lwów, Brajerowska 4. 595

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz plasku i kamieni. 559

PIECIE I KUCHNIE KAFLOWE

nowe dostarcza, a stare przerabia z kafli białej i kolorowej w różnych stylach, jak: huculski, zakopiański, secesyjny i t. d.

szybko i po niskich cenach we Lwowie i na prowincji

Michał Halibej

Biurowo zamówień: Lwów, ul. Piotra Skargi 5. Tel. 61-65

Magazyny w domu własnym, przy ul. Rycerskiej 1. 18. 313

NOWOŚĆ!

UPTON SINCLAIR:

STOLICA

Cena Zł. 10.—

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Na prowincję wysyłamy bez doliczenia porta.

GRZYBY

ładne, wybrane, (najmniej 5 kg.) po 8 zł. 1 kg. powidła czyste śliwkowe z cukrem, beczułka 5 kg. 10 zł. bryndza czysta owcza, beczułka 5 kg. 10 zł., miód pszczołowy górski, puszcza 5 kg. 20 zł., orzechy włoskie papierówki woreczek 5 kg. 14 zł. wysyła franko za pobraniem

MENDEL STUMMER,
KOSÓW, k. Kołomyj.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta- ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b, Dom Katolicki tel. 64-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje **Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88.** Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELESA** Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

MEBLE wszelkiego rodzaju, oraz wielki wybór łózek metalowych i dzieciennych po cenach fabrycznych za gotówkę i na dogodnych warunkach poleca **STABIL i Ska, Lwów, ul. Kazimierzowska 28. Telef. 64-13.** 514

Wolne i poszukiwane posady

DOZORCÓWKI poszukuje Włodzimierz Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera“.

Nikczemność.

Rozpoczął się wczoraj największy proces polityczny w Polsce — proces brzeski. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 posłów i b. posłów, z pośród których wielu wybitnych polityków i mężów stanu, którzy odegrali pierwszorzędną rolę w życiu państwa. W związku ze swoją działalnością polityczną, ze swoją walką w obronie demokracji — na studniowisku stronicach aktu oskarżenia zarzuca się im zdradę stanu. Oskarżonym grozi wieloletnie więzienie.

I w takiej właśnie chwili, gdy na oczach Polski i świata rozgrywa się wielki i historyczny dramat — nastąpił niebywały fakt w dziejach moralności dziennikarstwa. Oto pułkownikowska „Gazeta Polska” wystąpiła z nikczemnym artykułem, atakując i oskarżając obwinionych w niesłychany sposób. Dla charakterystyki metod tego organu przytaczamy kilka wyjątków, świadczących o zdegenerowaniu autora tego artykułu.

M. in. czytamy:

„Odbijać się w nim (w procesie) będą dwie koncepcje budowy i przyszłości Polski: stara, anarchizująca i szlachecka, cikliwa i destrukcyjna ideologia swawoli i bezzurządu, jako największych wartości narodowych — przedstawiona będzie przez ławę oskarżonych; struktura myślowa, budująca w świadomości narodu Polskę twardą, zwartą, surową, wymagającą od wszystkich poświęceń i dyscypliny, dająca wzajemną stałość i siłę, bezpieczeństwo i rozwój — ta ideologia reprezentowana będzie przez magistraturę i najważniejszych świadków...”

„Nie przypadek bowiem — ale głębokie powinowactwo duchowe zgromadziło na ławie oskarżonych zebranie tak społecznie rozbieżne, od reakcyjnej, chciwej postaci Witosza do smarkaczowatego rewolucjonizmu postać Dubois, od zahaczającego o ciemne macherki finansjery Popiela do związanej z niemniej ciemnymi siłami międzynarodówki, tepoty postać Ciołkosza...”

„Kiedy ścierają się z sobą w życiu dwie wole — jedna z nich łamie drugą. Złamanie to przychodzi wcześniej lub później, drogą mniej lub więcej bolesnych, niekiedy krwawych ofiar...”

„Obecny proces sądowy jest epilogiem rozegranej walki. Nie możemy przesądzać wyroku, jaki zapadnie. Bowiem wyrok sądowy opierać się musi na kategoriach formalnych. Ale wyrok moralny i historyczny na klawną truciznę anarchii polskiej — ucieleśnioną w kilku przypadkach i dośm marnych ludziach (podkr. nasze) lecz prawdziwie niebezpieczną w duszy nas wszystkich — wyrok taki wydał naród wówczas, kiedy aprobował spokojnie zatrzaśnięcie za dzisiejszymi oskarżonymi drzwiami brzeskiej, kiedy kładł głosy do urny wyborczej (podkr. nasze) przeciw ich anarchicznej ideologii.”

„Tylko wielkiej ludzkości Marszałka Piłsudskiego zawdzięcza „Gazeta Polska” to, że został zniszczony moralnie nie zaś fizycznie... (podkreślenie nasze).”

Przytoczone wyjątki wystarczą chyba dla zobrazowania wartości moralnej „Gazety Polskiej” i jej redaktorów. Łada dziennikarstwa ma tę cześć kwalifikowania wybitnych polityków — jako marnych ludzi. Na taki gest pozwolić sobie może tylko grasant i batjar prasowy, który innych mierzy własną miarą, własną wartością.

Ale poza tym godna uwagi jest tutaj rzecz inna: nigdy i w żadnym wypadku w czasie przewodu sądowego żadne szamujące się pismo nie będzie atakowało i podrywało z losu bezbronnych ludzi. — Już choćby względy humanitarne są dostatecznym hamulcem w tym kierunku. Tymczasem panowie z „Gazety Polskiej” poszli inną drogą: wywierania wpływu na rozprawę, tworzenia atmosfery nagonki, judzenia i podbechtywania w właściwy dla tego organu sposób.

Fakt, iż dwóch prokuratorów oskarża — „Gazecie Polskiej” nie wystarczy. Wymagania jej idą znacznie dalej: zniszczyć fizycznie oskarżonych, zdeptać.

Takie uczucia dyktować może waleczność z „Gazety Polskiej” tylko podłość i nikczemność, cynizm i zdegenerowanie. Takie uczucia rodzą się tylko w osobnikach, którzy od zwyczajnych ludzi różnią się tem, że pracują w „Gazecie Polskiej”.

—oo—

Przyjęcie dla więźniów brzeskich w Krakowie

Ubiegłej soboty, w przeddzień rozpoczęcia się procesu w Warszawie, odbyło się w Krakowie przyjęcie dla więźniów brzeskich. Sprawozdanie z przebiegu tej wysoce uroczystości podajemy za krakowskim „Głosem Narodu”:

„Kraków, który już rok temu pierwszy zaprotestował przeciw Brześciowi, jako centrum kultury polskiej, objawia żywe zainteresowanie dalszym przebiegiem sprawy. Stąd to w ub. sobotę 24 bm., zebrało się w sali Starego Teatru około 50 wybitnych osobistości, reprezentujących naukę, kulturę i myśl polityczną Krakowa, by podzielić się swymi uczuciami z gromem więźniów brzeskich.

W swobodnej i serdecznej atmosferze wspomniano wydarzenia zeszłej jesieni.

Mowa rektora Marchlewskiego.

Pierwsze z przemówień toastowych wygłosił senator, prof. dr. Marchlewski, b. rektor Uniw. Jag., który rozpoczął od pytania, jak się to stało, że spotykamy tu przedstawicieli tak różnych poglądów i zawodów? Jako przyrodnik, mówca tłumaczy sobie ten fakt pewną naturalną selekcją społeczną, która grupuje i skupia w obecnej Polsce wszystkie te elementy, które poczuwają się do cnoty rycerskości i odwagi cywilnej.

— Mam nadzieję — mówił prof. Marchlewski — że zwycięży sprawiedliwość, że przeważą tysiąclecia kultura narodu i jego sumienie. Jedną rzeczą jest niewątpliwa, że ludzie, którzy byli w Brześciu,

pracowali w swoim przekonaniu dla dobra Polski, a nie na jej szkodę.

Z temi słowy prof. Marchlewski wznosił toast na pomyślność byłych więźniów.

Praca dla przyszłych pokoleń.

Sen. Korfanty stwierdził, że dzisiaj rzeczywistość sanacyjna przejmując nas nieraz obrzydzeniem. Mimo to pracujemy, bo czerpiemy siły z przeszłości, a pracujemy dla przyszłości, by takich czasów, jak dzisiejsze, nie musiały przeżywać przyszłe pokolenia. Dalej wyraził nadzieję, że rozpoczynający się proces skończy się tak, jak wszystkie wielkie procesy historyczne, a więc zwycięstwom godności ludzkiej, prawa i kultury. Stwierdziwszy w końcu, że rozbudzenie opinii polskiej do tej walki o prawo i kulturę jest w niemałym mierze zasługą szeregu profesorów Uniw. Jag., wznosił toast na cześć tej prastarej Wszechnicy.

Więźnienie zbliżyło przeciwników.

Z kolei zabrał głos pos. Lieberman i wznosił toast na cześć Krakowa, jako tego miasta, z którego wyszedł gromki głos gniewu moralnego i zbawienno wstrząs psychiczny.

— Byliśmy — mówił pos. Lieberman — razem w jednej celi, a byliśmy dawniej zaciętymi wrogami. Tam jednak poznaliśmy się nawzajem, tam otwarły się nasze dusze. Na ich dnie widziałem wszędzie tę samą tęsknotę za wolnością, za prawem, za honorem. To też wierzę w triumf sprawiedliwości.

Heroldzi pojednania francusko-niem.

Na wielkim zgromadzeniu socjalistycznym, odbytym przed kilku dniami w Düsseldorfie (Niemcy), przemawiał socjalista francuski, Grumbach, który podniósł, że w tych katastrofalnie ciężkich czasach współpraca socjalistycznych partii Francji i Niemiec jest konieczna nie tylko dla dobra obu narodów, ale i dla całej Europy. Mówca imieniem socjalistów francuskich wyraził niemieckiej socjalnej demokracji uznanie i podziękowanie za ofiarą obronę republiki niemieckiej przed zamachami ze strony nacjonalistycznej reakcji, która ostatnio urządziła próbę swych sił w Harzburgu.

Ta obrona jest równocześnie obroną europejskiej demokracji. Cała Międzynarodówka, wszyscy robotnicy świata, myślicy i czujący socjalistycznie, a przede wszystkim klasa robotnicza Francji, francuscy socjaliści, francuscy demokratyczni republikanie, tj. te warstwy, które najszczerczej pracują nad porozumieniem francusko-niemieckim, z podziwem patrzą na walkę niemieckich socjalistów o republikę niemiecką, o międzynarodowy pokój, o systematyczne kontynuowanie dzieła po-

jednania między Francją a Niemcami.

W tych dniach przybyło w gościnę do Berlina wielu radnych miasta Paryża z przyczyną paryskiej rady miejskiej, Franciszkiem Latour, na czele. Na uroczystym przyjęciu w ratuszu nadburmistrz Berlina, dr. Sahm, dał wyraz przekonaniu, że tylko międzynarodowa solidarność może Europę wyratować z chaosu. Paryż i Berlin podają sobie obecnie ręce, zaznaczając w ten sposób, że chcą ze swej strony przyczynić się do wzbudzenia w świecie ufności w możliwość przełamania ciężkiego ogólnego kryzysu.

W odpowiedzi prezydent paryskiej rady miejskiej, Latour, nawiązując do mowy dr. Sahma, oświadczył, że imieniem Paryża uznaje konieczność francusko-niemieckiej współpracy we wszystkich kierunkach i dla uzyskania w tej pracy pożytecznych rezultatów Francja nie będzie szczędziła żadnych wysiłków.

WINA RIEDLA

Jak kom. dr. Marczyński wyszedł na procesie?

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie, dr. Marczyński, obecnie komisarz Kasy Chorych we Lwowie, po ciągnął do odpowiedzialności za zniesławienie b. zarząd Kasy, rozwiązany w ub. roku.

Przebieg sprawy był następujący: komisarz Marczyński objawiający rządę w Kasie Chorych, zamieścił urzędowe ogłoszenie, niezgodne z prawdą, jakoby b. zarząd Kasy Chorych ustanowił opłaty po 5 zł. przy zamianie dawnych książeczek na nowe — i, chcąc okazać... wartość nowych rządów, „zniżył” opłatę do 1 zł.

Okazało się, iż takich opłat b. zarząd

Kasy nie ustanawiał; przeciwnie — zamiana książeczek miała się odbywać bezpłatnie — i tylko istniał projekt, aby wyłącznie w razie zgubienia nowej książeczki ustanowić opłaty za wydanie duplikatu.

Wywiązała się polemika w prasie miejscowej, w której dr. Marczyński podtrzymywał zarzuty i spotkał się z mocną, lecz usprawiedliwioną odpową ze strony całego b. zarządu. Odpowiedź tę komisarz dr. Marczyński zaskarżył, jako zniesławienie w druku.

Oskarżenia przeprowadzili dowód prawdy i uzyskali wyrok uniewinniający.

Bilans przemysł. produkcji świata.

Niemiecki Instytut badania koniunktury w dziedzinie gospodarstwa światowego ułożył indeks produkcji przemysłowej, obejmujący 10 najważniejszych krajów. — Produkcja tych 10 krajów wynosi około 77 proc. ogólnej produkcji przemysłowej świata. Indeks, oznaczając przeciętną produkcję w r. 1928 liczbą 100, wskazuje wzrost produkcji światowej z 86,8 w kwietniu 1926 na 112,1 w lipcu 1929; do lipca 1931 spadła ona na 82,7. Światowa zatem produkcja towarów z najwyższego swego

stanu w lipcu 1929 zmniejszyła się do połowy 1931 o 26 proc. Rozmiar produkcji światowej jest obecnie tylko o 10—12 proc. wyższy niż w okresie przedwojennym.

Cofnięcie się jej w dobie obecnego kryzysu jest zasadniczo większe niż podczas światowego kryzysu gospodarczego w latach 1920/21 tak, że 2/3 przyrostu produkcji w dziesięciu latach powojennych znowu uległo zanikowi. Narazie nigdzie na świecie nie daje się zauważyć tendencja do poprawy tego stanu.

Lamanie prawa początkiem anarchii.

Prof. Heydel zaznaczył, że w historii każdego narodu zdarzać się mogą złamanie prawa, ale z chwilą, kiedy rewolucja osiągała władzę, jej obowiązkiem przed historią było zawsze jak najtroskliwsze przestrzeganie i szanowanie prawa. Lamanie prawa od góry dopiero prowadziło do rozkładu organizacji państwowej i anarchii. Przypomniawszy, że jednym z najmocniejszych wystąpień w obronie prawa była mowa pos. Liebermana przed Trybunałem Stanu, wznosił jego zdrowie.

Ks. prezes Kasprzyk mówił o tem, co przeszli więźniowie brzescy. Stwierdził, że dokonało się przesilenie w opinii, która we wrześniu ub. r. zdezerjontowana, dziś wie już, co myśleć o tem wszystkim. W osobie pos. Dębskiego widzi mówcę przedstawiciela młodego pokolenia, które nie może pojąć, że w nowej Polsce możliwe są fakty i metody, jakich świadkami jesteśmy w ciągu ostatnich lat. Ta młoda Polska doczeka się zwycięstwa.

Następstwa zatrucia niewolą.

Pos. Dębski podkreślił, że po odzyskaniu niepodległości nie zdołano wraz z uzyskaniem granic odrzucić następstw zatrucia wiekową niewolą. Sanacja przejęła wszystko złe, co pochodzi od gorszej części narodu rosyjskiego. Mówca jest o przyszłość spokojny. Z chwilą, gdy sanacja odejdzie, nie powtórzy się Brześć, ktokolwiekby doszedł do władzy. Mówca kończy silnym akcentem wiary w przyszłość narodu.

Zatriumfuje myśl państwowa.

Pos. Witos mówił o tem, co było w Brześciu najboleśniejsze. Był to widok tych, którzy dali się użyć za narzędzie. Pos. Witos zakończył wyrażeniem niezłomnego przekonania, że zatriumfuje myśl wolna, myśl państwowa, myśl obywatela, któremu droga jest Polska, oparta na prawie i sprawiedliwości.

Ci, którzy milczeli.

Gen. Kukiel mówił o tych, którzy rok temu milczeli.

— Milczeli — wołał — panie pośle Lieberman ci, których Pan bronił od stryczka w Marmarosze Sziget. Milczeli ci, którzy widzieli prezesa Rządu Obrony Narodowej na froncie pod Radzyminem w r. 1920. Milczeli ci, którzy współpracowali z woj. Dębskim i podziwiali jego zasługi w wyrwaniu Wołynia z anarchii. Milczeli wreszcie i ci, którzy korzystają z owoców długoletniej, ofiarnej pracy Korfanta na Śląsku.

Jestem szczęśliwy — zakończył gen. Kukiel — że mogę mówić za tych, którzy mają usta zamknięte.

Pos. Wójcik mówił o tragedii duszy chłopca, który patrzeć musi na obecną rzeczywistość.

Naród musi cenić swój parlament.

Prof. Konopczyński przypomniał z historii, że przedstawicielstwo narodowe w różnych krajach miało tych, którzy w jego obronie cierpieli. W Polsce ich jeszcze nie było. A to było rzeczą niemięknioną, a konieczną, by naród nauczył się cenić swój parlament. Polsce potrzeba było takich, którzy umieli cierpieć za swe zasady, za swe przekonania i dlatego mówca wznosi zdrowie posłów.

Pos. Ciołkosz stwierdził, że można zostać „wychowawcą” narodu mimowoli. To, co czyni sanacją, ma wbrew jej chęciom także dodatnie skutki. Jeżeli dorobkiem Brześcia będzie to, żeśmy się zbliżyli i poznali, że szpady nasze krzyżować się będą w rycerskiej walce, to będzie to wielki a mimowolny dorobek Brześcia.

Moarline zdrowie ludu polskiego uwydatnił także ostatni mówca prof. Janik, przeciwstawiając je upadkowi pewnej części inteligencji. Zakończył zaś wyrażeniem wiary, że przeszkody przewyżczymy i doczekamy się lepszych czasów.

Poważny i niezwykle serdeczny był nastrój tego towarzyskiego spotkania. Ujawniła się we wszystkich przemówieniach troska o przyszłość Narodu i Państwa.

Z więźniów brzeskich oprócz tych, którzy przemawiali, obecny był pos. Maśtek.

Ze wzruszeniem wysłuchali zebrani listu ks. prałata Świątkowskiego, który złożony niemocą, nie mógł przyjechać. List ten kończył się słowami „Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy”.

Kronika.

Lwów, 28 października 1931.

TEATR WIELKI:

Sroda o 7.30 „Burza w szklance wody“.
Czwartek o 7.30 „Burza w szklance wody“.
Piątek o 7.30 „Cień“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sroda o 7.30 „Kolyanka“.
Czwartek o 7.30 „Moralność Pani Dulskiej“.
Piątek o 7.30 „Kolyanka“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Próby z najbliższej premiery, która będzie sztuką Nicodemiego pt.: „Cień“ dobiegają końca. W piątkowej premierze udział biorą pp. Kopczevska, Niedzwiecka, Poraska, Szczepańska, Dardziński, Palanski i Surzyński.

Jednocześnie kierownictwo Teatru Wielkiego przygotowało balet sceniczną Ewy Szemburg. Zaręby „Za siedmioma górami“, którą ujrzą grzeszne dzieci w sobotę dnia 31. bm. m. o godzinie 3.30 popoł. W bajce tej okraszono muzyką, śpiewami i tańcami, weźmie udział cały zespół, oraz uczennice szkoły baletowej. W przyszłym tygodniu zapowiada kierownictwo „Wywasy Don Juana“ wyborną komedię K. Wroczynskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI na sobotę przygotowuje sztukę Frascarelli'ego p. t.: „Wiedza radosa“. Autor tej wrażliwej z Pirandellim i Nicodemim, należy do czołowych przedstawicieli współczesnego teatru włoskiego.

PRZETARG. Dnia 9. listopada b. r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w magazynie wydawniczym nr. 6. na dworcu we Lwowie przetarg przedmiotów znajdujących w połączonych i niewypakowanych w terminie w przechowalni.

WŁAMANIA I KRAZDZIEŻE. Izidor Korkes, zam. Hoffmana 18, doniósł policji, że nieznaną sprawcą po uprzednim wybijeniu szyby w szafce wystawowej przy ul. Legionów 29, skradł pięć parasoli, wartości 300 zł.

Do biura Gustawa Schelenberga przy ul. Słowackiego 6, dostali się wczoraj złodzieje i skradli towary kosmetyczne wartości 257 zł. Z mieszkania Marceli Dziowiei przy ul. Szepietych 32, niewyśledzony dotychczas sprawca skradł gotówkę 300 zł.

ARESztOWANIA. Aresztowano wczoraj Jana Stankowskiego za kradzież torebki damskiej na szkole Czesławy Merolskiej, zam. ul. Domsa 16. Do aresztów policyjnych oddawiono Stefana Zastawnego i Jana Pamulę za napad.

Szajera Golewicz, aresztowano za pobię Tytusa Szymańskiego za włóczęgostwo. Franciszka Kozła, Jana Hrynyszyna, Jana Niskiego, i Mariana Niskiego, jako poszukiwanych za kradzież i szkodliwe uszkodzenie cudzej własności.

Mennica fałszywych monet w Zamarstynowie.

Komisariat III. PP. dowiedział się, że na Zamarstynowie w ul. Paderewskiego 7 znajduje się fabryczka fałszywych monet 5-cio zł. W czasie dochodzeń stwierdzono że w ul. Paderewskiego w mieszkaniu Teluka Edwarda, szuka fałszywki składająca się z Teluka Edwarda, Teluka Jana, Tarnawskiego Władysława, Różyckiego Gustawa, i Leibfritza Tadeusza, fałszowała monety 5 złotych. W czasie rewizji domowej znaleziono zakwestjonowane 10 szt. świeżo odlanych monet 5 zł. i formę gipsową, służącą do odlawu monet, oraz większą ilość kompozycji. Wszystkich oddawiono do aresztów policyjnych.

Przygnieciony wozem

Wczoraj około godz. 13.30 niejaki Kasprzak Józef, zam. w Janowie, idąc wozem naładowanym drzewem budowlanym ul. Koszarowa w momencie, gdy wóz z drzewem zaczął się wywracać, usiłował wóz przytrzymać został nim przygnieciony. Przechodząca publiczność przybyła mu z pomocą poczem zawezwane Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiezło go do szpitala pow. z.

Komunikaty.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Leczaków — Zielona. W czwartek, 29. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. Kafilarzy Zielona 7, poufne zebranie organizacyjne P. P. S. z referatem politycznym tow. Br. Skalak. Upraszają się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

MUZKALNI i grający na instrumentach dętych i smyczkowych (także pante), zechcą się zgłaszać w piątek o godz. 19. w lokalu kafilarzy przy ul. Zielonej 7 do nowozałożonego amatorskiego zespołu orkiestralnego.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Tragedia na Mont-Blanc“.
CASINO: Bustera Keaton na froncie.
CHIMERA: „Ciebie tylko kochałem“ i „Miki maszynista“.
GRZYNA: „Dynamit“ reż. Cecylie B. Milfe.
KOPERNIK: Marlena Dietrich jako „X-27“.
LEW: „Prima balera tego carskiej mości“.
LUNA: „Legion potępieńców“ oraz kom. **MARYSIENKA:** Marlena Dietrich jako „X-27“.
MIRAZ: „Grzech i moral“ oraz „Związek podlotków“.
OAZA: „Na zachodzie bez zmian“ Remarque.
PALACE: „Królowa Dancin“.
PAN: „Odkupienie“ Lwa Tołstoja.
PASAZ: „Dziękuję ci, Arysto“.
PROMIEN: „Maj bez ślubu“.
SŁONCE: „Zaczarowany dywan“ Pat i Patachon.
STYLOWY: „Kapitan Dżabel“ oraz rewia dzieci.
UCIECHA: „Krwawy żart“ oraz „Pojedynki“.

Sady państwowe będą rozstrzygały w sporach małżeńskich.

WARSZAWA, Profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Warszawskim, Karol Lutostański, onegdaj na konferencji publicznej omawiał projekt nowego prawa małżeńskiego.

Projekt jest owocem długich obrad, które trwały przez lat sześć. Ostateczne jego brzmienie zostało przyjęte przez komisję kodyfikacyjną jednogłośnie.

W prelekcji swej prof. Lutostański zaznaczył, że projekt stanowi logiczną całość, wysnutą z naczelnej tezy, że małżeństwo jako instytucja społeczna musi stanowić przedmiot ustawodawstwa państwowego i bez uchybienia idei zwierzchnictwa narodu nie może być oddane do regulowania żadnemu innemu ustawodawstwu.

Niezwykle doniosłym skutkiem tej zasady będzie przekazanie wymiaru sprawiedliwości w sprawach małżeńskich wyłącznie sądom państwowym.

z wyłączeniem sądów wyznaniowych, które nie czynią zadość wymaganiom konstytucji.

Na ziemiach polskich obowiązuje obecnie 5 ustaw małżeńskich, a ponieważ każda z nich inaczej regulowała swój stosunek do poszczególnych wyznań, mamy właściwie kilkanaście ustawodawstw małżeńskich. Jednolite prawo małżeńskie będzie czynnikiem jednoci państwowej i usunie wszelkie organizacje pośrednie, zniekształcające stosunek państwa do obywatela.

Zamach samobójczy po utracie posady.

KRAKÓW. 18-letnia Zofia Wojtaszkówna, zatrudniona w fabryce puszek Bogdaniewicza przy ul. Łokietka, a zamieszkała przy swej matce, dozorczyni domu, otrzymała wypowiedzenie z zajęcia.

Wojtaszkówna przyszła wczoraj do swej przyjaciółki Józefy Srokówniej, z którą pozmnie zupełnie spokojna, rozmawiała i nagle, zbliżywszy się do balustrady balkonu, skoczyła na bruk podwórza.

Konstytucyjna zasada równości — wywodził dalej prof. Lutostański — wymaga, aby prawo małżeńskie było równe dla wszystkich obywateli.

Z tej zasady wynika konieczność usunięcia wszelkich przywilejów czy ograniczeń małżonków ze względu na płeć. — Projekt nie zna pojęcia „męża“ czy „żony“, mówi jedynie o „małżonkach“.

Równość praw i obowiązków wobec dzieci

jest także doniosłą konsekwencją tej zasady.

Konstytucja polska głosi w art. 95 zasadę wolności obywatela. I ta zasada pociąga za sobą daleko idące konsekwencje w nowym projekcie prawa małżeńskiego. Stwierdza on, że

żaden obywatel nie może być ograniczony co do wstępowania w związek małżeński z osobami innego wyznania,

a także nie może być zmuszony do zawarcia małżeństwa w formie cywilnej lub kościelnej.

Wymienione tezy są zaledwie drobną częścią innowacji, wprowadzonych do nowego projektu.

Niektóre z nich wnoszą istotnie wiele ułatwień w dotychczasową praktykę, ale są i takie, które są znacznie surowsze od obowiązującego ustawodawstwa.

Wymienione tezy są zaledwie drobną częścią innowacji, wprowadzonych do nowego projektu.

Niektóre z nich wnoszą istotnie wiele ułatwień w dotychczasową praktykę, ale są i takie, które są znacznie surowsze od obowiązującego ustawodawstwa.

Mimo sądów doraźnych na Węgrzech.

W wiedeńskiej „Arb. Ztg.“ czytamy: „W Budapeszcie funkcjonuje sąd doraźny, ale pod terrorem tego sądu miasto naładowane jest materiałem wybuchowym. — Groźba szubienicy nie odstrasza ludzi zde-

terminowanych przez rozpacz, kat na dłuższą metę jest złym funkcjonariuszem społecznym. Oto trzech młodzi bezrobotni przygotowali zbrojny napad na zakład zastawniczy — zakłady zastawnicze są przecież w tym czasie kryzysu właściwymi magazynami towarów burżuazyjnego porządku społecznego — a ponieważ przeważna część ludzi nie ma pieniędzy, aby wykupić zastawione przedmioty, w niektórych niemających nic do stracenia osobnikach budzi się myśl wydobycia ich przy pomocy... rewolweru. W ostatniej chwili udało się policji wpaść na trop przygotowanego napadu: trzech młodzi ludzie zostali aresztowani. Złożyli oni wyczerpujące zeznanie. — Nęda jest silniejsza niż sądy doraźne“ — i im brutalniejszy staje się świat kapitalizmu, tem niebezpieczniejszy staje się „świat podziemny“ ustroju kapitalistycznego“.

Szkoły Zw. Zawodowych.

Dzisiaj w środę nauka w Szkole Zw. Prac. Komunalnych punktualnie o godzinie 18-tej. Jutro w czwartek, nauka w Szkole w Zw. Metalowców, punktualnie o godzinie 18.30. Przedmioty: Technika pracy umysłowej, ustawodawstwo pracy i seminarium żurnalistyczne.

DZIŚ DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8.87.

Program radiowy

CZWARTEK, 29. października.

11.40. Przegląd prasy krajowej.
11.58. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. „Co słychać, o czym wiedzieć trzeba“ — wygł. dyr. S. Medrzecki.
12.35. Koncert szkolny z Filharmonii warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kultury st. m. Warszawy wspólnie z P. R.
15.05. Komunikat gospodarczy.
15.15. Komunikat LOPP.
15.20. „Wśród książek“ omów. ost. wyd. przez prof. H. Mościckiego.
15.45. Komunikat dla żegluga i rybaków.
15.50. Program dla dzieci starszych. a) „Piasek“ op. p. Ireny Lubackowskiej, b) „O instrumentach muzycznych“ (dialog).
16.15. Płyta gramofonowa.
16.20. Lekcja języka francuskiego.
16.40. Muzyka z płyt gram.
17.05. Kom. Tow. Hodowli Koni.
17.10. „Pół godziny w pracowni biologa“ — wygł. dr. K. Simm.
17.45. Koncert popołudniowy w wyk. p. Zofii Ossendowskiej (skrzypce), Wandy Poraj-Wermińskiej (sopr.), Jadwigi Żelewskiej (fort.) i Ludwika Ursteina (akomp.).
18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
19.15. „Dwudziestolecie wielkiej gry“ w opr. p. Wiktora Frantza.
19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00. „Wartość złota i złocienia“ wygł. p. C. Jellenta.
20.15. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Zywolewski (gitara).
21.25. „Przygody księcia regenta“ (Suchowisko).
22.10. Pieśni angielskie w wyk. p. Leonory Wawnkiewicz-Tatarczukowej (sopr.) T. Se-redejskiej (akomp.).
22.40. Dodatek do Pras. Dzien. Radiowego.
22.45. Komunikat meteorologiczny.
22.50. „Wiadomości sportowe“.
23.00. Muzyka lekka i taneczna.

Nowy prezes Sądu Okr. we Lwowie.

Ministerstwo sprawiedliwości mianowało prezesem Sądu okręgowego we Lwowie sędziego Włodzimierza Haninczaka dotychczasowego prezesa sądu okr. w Przemyślu. Prez. Haninczak przed dwoma laty był wiceprezesem Sądu okr. w Kolomyi, a potem naczelnikiem Sądu grodzkiego w Drohobyczu.

Nowy prezes sądu okr. we Lwowie obejmie swe stanowisko już z dniem 1-go listopada br.

Lloyd George za Partją robotniczą.

LONDYN. W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Daily Herald“ Lloyd George przewodzi liberalów, wzywa swych zwolenników, aby we wszystkich tych okolicznościach, gdzie do wyborów nie staje kandydat liberalny i walka rozegra się między Partją Robotniczą a konserwatystami (a zatem w przeszło 300 okręgach) głosowali za partją robotniczą jako broniącą wolnego handlu.

Podpalacz stanie przed sądem doraźnym.

Urząd śledczy we Lwowie otrzymał wczoraj wiadomość o pożarze jakiegoś wybuchu w zagrodzie Józefa Kozaka w Zarzeczu ad Dmytro-wice, pow. Mościska. Wskutek pożaru spłonęło 7 zabudowań gospodarczych, wartości 25.000 złotych.

W czasie prowadzonych dochodzeń, stwierdzono, że pożar powstał wskutek podpalenia z zemsty. Zbrodni tej dokonał Konstanty Snopkó z Zarzecza którego wczoraj aresztowano.

Snopków przyznał się do winy i już w najbliższych dniach odpowiadać będzie za swój czyn przed sądem doraźnym.

Uroczystość 30-letniej pracy tow. M. Wieczystego w Związku rob. budowlanych.

W ub. niedzielę odbyła się w Związku zawodowym robotników budowlanych sympatyczna uroczystość uczczenia 30-letniej pracy tow. Michała Wieczystego, stojącego od kilku lat na czele tej organizacji. Sala Związku została na tę uroczystość uroczystie przybrana, a na ścianie zawieszono duży portret jubilata.

Po odśpiewaniu pieśni przez Chór Robotniczy zagrał uroczystość tow. Iwanuk, oddając hołd uczciwej, wytrwałej pracy tow. Wieczystego, który wiernie wytrwał w organizacji, poświęcając jej najpiękniejsze lata swojego życia. Następnie przemówił w serdecznych słowach tow. Hausner, kreśląc dzieje wytrwałych pracowników w ruchu politycznym i zawodowym. Ich to praca budowała podstawy pod rozwój ruchu organizacyjnego a tow. Wieczysty może być dumny, że należał do tych pierwszych działaczy, oddanych całemu sercem sprawie robotniczej.

Rozpoczęły się następnie przemówienia reprezentantów poszczególnych organizacji i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

I tak w imieniu rob. stolarzy przemawiał tow. Tyłpiński, w imieniu cieśli tow. Świdorski, w imieniu drukarzy tow. Martyn i tow. Kusznir sekr. Kom. Zw. Zaw.

Na serdeczne życzenia odpowiedział wzruszony jubilat, zapewniając, że pozostanie zawsze wierny tym ideałom, które ukołchał za młodu.

Po oficjalnej części uroczystości odbyła się jej część nieoficjalna w najbliższym gronie, a to rodziny i przyjaciół. Pozostawiła ona na uczestnikach niezapomniane wrażenie.

Przebieg całego jubileuszu udowodnił raz jeszcze, że rzetelna praca dla dobra robotników, chociażby była prowadzona w najcięższych warunkach nie ginie bez śladu, ale zdobywa w sercach ludzkich prawdziwą wdzięczność i uznanie.

Dalsze zmiany w policji lwowskiej.

W Związku z przeniesieniami w korpusie oficerów policji w całym państwie nastąpią obecnie dalsze dylokacje m. in. także we Lwowie. Jak wiadomo ze Lwowa odeszli kolejni: insp. Grabowski, podinsp. Abczyński podinsp. Sztaba podinsp. Łoziński odchodzą obecnie kom. Czabański (do Warszawy) i na własną prośbę kom. dr. Burda.

Jak się dowiadujemy, nastąpi także od dawna zapowiadana zmiana na stanowisku kierownika Wydziału śledczego wskutek czego kom. Złukowski ze Lwowa przeniesiony. Osoba jego następcy nie jest jeszcze znana.

Możliwym jest, że zmiany te stoją w łączności z przewidywaną fuzją Wydziału śledczego z Urzędem śledczym na którego czele stoi kom. Bilewicz.

Bestialski mord w ul. Słonecznej.

Było to 17. lipca b. r. gdy wczesnym rankiem nasz sprawodawca idąc ulicą Słoneczną ujrzał przed kamienicą 1. 34. wielkie zbiegowisko. Okazało się, że w korytarzu bramy tej realności leżały zmasakrowane zwłoki mężczyzny. W nieboszczyku rozpoznano zwłoki dozorca tej kamienicy Andrzeja Bortnika.

Wstępne dochodzenia wykazały, że zbrodni dopuściła się sublokatorka Helena Ryzkowska przy pomocy żony Bortnika, Heleny.

Obie kobiety zadawały dozorcę w czasie snu kilka uderzeń siekiera, od których Bortnik zmarł. W śledztwie Ryzkowska przyznała się do zbrodni przyzecz podając, że była mafiętowaną przez Bortnika.

Żona Bortnika wyparła się współudziału w mordzie.

Na wczorajszym rozprawie Ryzkowską przyznała się do czynu, zaś Bortnikową, trzymając się dotychczasowej taktyki wyparła się wszystkiego. Trybunał postawił sędziom przystępych pytania w kierunku mordstwa, względnie zabójstwa, co do pierwszej osk., oraz współudziału co do drugiej.

Sędziowie przystęgli zaprzeczyli pytanu w kierunku mordstwa, potwierdzili zaś pytanie w kierunku zabójstwa. Na podstawie werdyktu ławy przystęglych Trybunał skazał Ryzkowską na cztery lata ciężkiego więzienia, zaś Bortnikową za współudział na lat 7.

Śmierć pod kołami parowozu.

Wczoraj około godz. 22.35 na torze kolejowym między dworcem gł. a Podzamczem znaleziono zwłoki mężczyzny, liczący około 50 lat. Jak w toku dochodzeń stwierdzono to w powyższym czasie przejeżdżał parowóz z dworca gł. do Podzamcza, i ów osobnik będąc w stanie podpiłym (jak zeznali świadkowie) waleś się po torze kolejowym został przez lokomotywę uderzony z tu w głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Przy denacnie nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby stwierdziły jego tożsamość osoby. Wezwany lekarz dr. Krolikiewicz, stwierdził śmierć i polecił zwłoki przemieścić do Instytutu med. sąd.